

NIE BÓJCIE SIĘ WYZWAŃ I DZIEWCZYNY NA POLITECHNIKI ORAZ



OLGA CZERWIŃSKA

Absolwentka kierunku fizyka (studia I i II stopnia) na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego. Obroniła doktorat z fizyki teoretycznej w dziedzinie fizyki cząstek elementarnych i oddziaływań fundamentalnych z kosmologią. Pracuje jako Chief Scientific Officer w Sygnis SA, m.in. koordynując projekty badawczo-rozwojowe z dziedziny technologii przyrostowych.

Kiedy wystartowała akcja Dziewczyny do Ścisłych, studiowałam już na I roku, więc nie byłam bezpośrednią adresatką tej kampanii. Na II roku studiów włączyłam się w nią aktywnie – promowałam studia na Wydziale Fizyki UW, rozmawiając z potencjalnymi kandydatkami, opowiadając im o naszym wydziale i kierunkach studiów. Wtedy też wydział zaangażował się w Dzień Otwarty akcji Dziewczyny do Ścisłych zorganizowany w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Wydarzenie cieszyło się dużym zainteresowaniem, nasze stoisko odwiedziło bardzo wiele licealistek z różnymi pytaniami dotyczącymi studiów na kierunkach ścisłych, a ja starałam się je przekonać, że w świecie nauk ścisłych jest miejsce również dla nich. Muszę przyznać, że było to dla mnie zaskakująco ciekawe doświadczenie.

Zarówno udział nas, studentek, w tej kampanii, jak i kompleksowe działania wydziału miały wpływ na to, jak zaczęło być postrzegane studiowanie nauk ścisłych przez potencjalne kandydatki. Również moje spojrzenie na promowanie studiów ści-

stych wśród dziewczyn ewoluowało – początkowo byłam sceptyczna wobec zorganizowanych akcji, z czasem jednak przekonałam się, że nawet zwykłą rozmową mogę pomóc rozwiązać wątpliwości dotyczące słuszności decyzji o wyborze studiów na kierunkach ścisłych takich jak fizyka. Z czasem ja i moje koleżanki dostrzegłyśmy, że nasza obecność w akcjach promujących obecność kobiet w naukach ścisłych nie była bez znaczenia i przynosi efekty.

Gdybym miała możliwość cofnąć czas i z obecnej perspektywy porozmawiać raz jeszcze z dziewczynami zastanawiającymi się nad wyborem studiów ścisłych, to radziłabym im, że warto stawiać czoła wyzwaniom, nie bać się podejmowania ryzyka, wychodzić poza swoją strefę komfortu i spróbować swoich sił w studiowaniu nietrywialnych kierunków ścisłych. Warto też otaczać się ludźmi, którzy wspierają nasze decyzje, nawet jeśli ich do końca nie rozumieją.

w zakresie usprawniania istniejących rozwiązań czy odkrywania nowych związków chemicznych albo nowych zastosowań związków już istniejących. Chemia jak inne nauki ścisłe, nie jest łatwą dziedziną wiedzy, często człowiek siedzi po kilka godzin przy mikroskopie, z marnym rezultatem, i dopiero za kolejnym razem dostaje zadowalający wynik. Ale dla mnie nagrodą jest to, co czeka na nas na końcu tego wysiłku – odkrywanie użytecznych społecznie rzeczy, współtworzenie rozwoju świata. To pasjonujące.

Uważam, że dziewczyny mają ogromny potencjał, a kierunki ścisłe dają ujście talentom i umiejętnościom kobiet. Jesteśmy doskonale zorganizowane, potrafimy sobie rozplanować pracę i umiemy zachować porządek w pracy. Wreszcie jesteśmy bardzo zdeterminowane, nie poddajemy się mimo niepowodzeń, tylko wytrwale dążymy do realizacji postawionego sobie zadania.



KATARZYNA GDULA

Studentka kierunku chemia (studia II stopnia), specjalność chemia bio- i makromolekularna na Uniwersytecie w Białymstoku, przewodnicząca Parlamentu Studenckiego Uniwersytetu w Białymstoku.

Zawsze inspirowało mnie odkrywanie nowych rzeczy, zawsze też lubiłam wychodzić poza schematy, dlatego wybrałam chemię jako tę dziedzinę nauki, która z jednej strony daje wiedzę użytkową, a z drugiej zostawia duże pole manewru



OLGA TĘCZA

Studentka kierunku energetyka odnawialna i zarządzanie energią, specjalizacja technologie energetyki odnawialnej na Wydziale Energetyki i Paliw Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Intensywnie działa w kołach naukowych – AGH Solar Plane i Eko-Energia (była przewodniczącą koła).

Zawsze moim wielkim marzeniem było studiować na AGH, ale ponieważ nie jestem w 100 procentach ścisłym umysłem, bo mam też swoją hu-

RYZYKA – RADZĄ UCZESTNICZKI AKCJI DZIEWCZyny DO ŚCISŁYCH

manistyczną naturę, to nie byłam pewna, jaki kierunek wybrać, by odpowiadał on moim pasjom. Wahalam się, czy nie lepiej iść na uczelnię ekonomiczną, ale ostatecznie stanęło na energetyce – kierunku interdyscyplinarnym, na którym można się rozwijać w różnych dziedzinach. I nie zawiodłam się. Dodatkowo w ubiegłym roku zaczęłam studia na zarządzaniu na AGH, ponieważ chciałam jakoś połączyć swoje bogate już doświadczenia zdobyte w czasie pracy w kołach naukowych z wiedzą o tym, jak zarządzać zespołem, by zawodowo w tym kierunku podążyć.

Kiedyś usłyszałam taką wskazówkę: „Na studiach najważniejsi są ludzie”. I sama szukałam tu tych, którzy by mnie inspirowali, napędzali, motywowali – mam szczęście, że na nich trafiłam. Teraz chciałabym inspirować innych – dziewczyny, by nie bały się próbować studiować na kierunkach technicznych i ścisłych. Chciałabym, by dziewczyny miały wpływ na to, jak nasz świat się rozwija, i czuły potem dumę z tego, że współtworzą nowoczesne rozwiązania. Dlatego idea jak najszerszego włączenia kobiet w dziedziny techniczne to według mnie cenna inicjatywa i bardzo się cieszę, że mogę w niej uczestniczyć.



JUSTYNA GARDAŚ

Studentka kierunku zarządzanie i inżynieria produkcji (studia II stopnia) na Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, należy do Koła Naukowego Wirtualnej Inżynierii Produkcji, odbywała staż w ZPT, a obecnie jest na stażu w Polmotors.



Kierunek studiów wybrałam z powodu jego interdyscyplinarności – przez pięć lat na uczelni można rozwijać się w wielu dziedzinach, spróbować swoich sił w różnych rzeczach, a po studiach otwiera się wiele dróg zawodowych. Sama widzę siebie w logistyce, najchętniej np. w przemyśle motoryzacyjnym.

Na moim kierunku wciąż jest przewaga chłopaków, choć dysproporcje nie są tak duże, jak na innych studiach inżynierskich uznawanych za „męskie”. Dlatego akcja Dziewczyny na Politechniki jest według mnie potrzebna – musimy walczyć z przekonaniem, że kierunki inżynierskie są dobre tylko dla chłopaków, bo tylko mężczyźni mogą być wielkimi matematykami, projektantami, informatykami czy budowniczymi. To nieprawda i kampania DNP pozwala dziewczynom zaistnieć najpierw jako dobrym studentkom, a potem dobrym ekspertem specjalizującym się w dziedzinach ścisłych i technicznych. Są wciąż takie branże jak np. przemysł motoryzacyjny, gdzie brakuje kobiet, i mamy szansę to zmienić, biorąc udział w prokobietych inicjatywach i swoim przykładem pokazując, że spokojnie damy sobie radę w „męskich” dziedzinach.

ANETA KOWALSKA

Absolwentka kierunku biotechnologia na Politechnice Częstochowskiej, obecnie w trakcie doktoratu w dziedzinie inżynieria środowiska. Jest beneficjentką projektu Najlepsi z Najlepszych 2.0. Odbyła staż w trzech renomowanych zagranicznych jednostkach badawczych. W swojej pracy badawczej zajmuje się problematyką sekwestracji węgla na terenach pokopalnianych (bada rekultywowane gleby pokopalnianych pod kątem ich zastosowań do magazynowania dwutlenku węgla z powietrza i ograniczania zmian klimatu).

Uważam, że kobiety, które decydują się na studia techniczne, cechuje odwaga, inteligencja i pewność siebie. Z moich doświadczeń wynika, że takie dziewczyny zazwyczaj mają na siebie



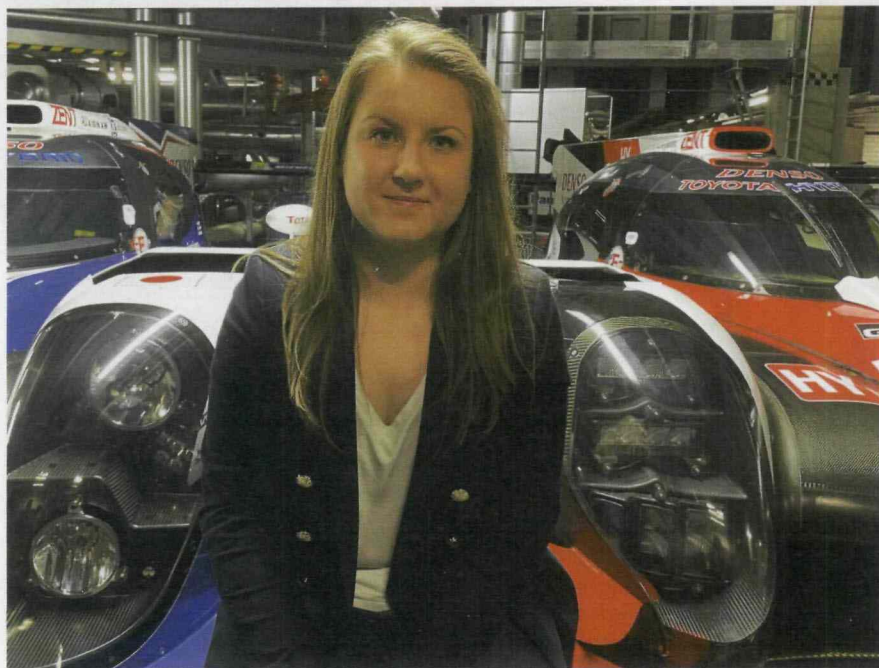
konkretny pomysł i potrafią wiele osiągnąć, zarówno na studiach, jak i w późniejszym życiu zawodowym. Potencjał kobiet widzę zarówno na studiach I i II stopnia, jak i na studiach doktorskich, gdzie wiele kobiet ma konkretne plany, pomysły na innowacyjne rozwiązania. Dlatego uważam, że kobiety nie powinny powielać stereotypu, że politechniki to uczelnie zarezerwowane wyłącznie dla mężczyzn – my radzimy sobie na studiach równie dobrze, a nierzadko lepiej niż płęć przeciwna. To skutek kobiecej dociekliwości, dokładności, a także innego – często świeżego – punktu widzenia w technicznym świecie.

Ja sama nie zetknęłam się nigdy z próbami zniechęcania mnie do wybranych studiów i uczelni – było wręcz przeciwnie: zachęcano mnie, bym trwała w mojej decyzji. Wynikało to z faktu, że na rynku pracy inżynier był i wciąż jest lepiej postrzegany niż absolwent uczelni uniwersyteckiej. Poza tym wybrałam biotechnologię, kierunek bardzo uniwersalny i szeroki, z którego wiedzę można wykorzystywać w różnych branżach (np. farmacja, medycyna, ochrona środowiska, technologie), a więc dający duże możliwości rozwoju zawodowego.

Chociaż z kampanią Dziewczyny na Politechniki zetknęłam się już na studiach, to utwierdziła mnie ona w przekonaniu, że dobrze wybrałam uczelnię i kierunek kształcenia. Dzięki niej zobaczyłam z innej perspektywy, że Politechnika Częstochowska to miejsce, gdzie dziewczyny mogą się spełniać. Politechnika daje możliwość bycia częścią innowacyjnego środowiska, które tworzy nowe, użyteczne rozwiązania.

NIE BÓJCIE SIĘ WYZWAŃ I RYZYKA

– RADZĄ UCZESTNICZKI AKCJI DZIEWCZYNY NA POLITECHNIKI ORAZ DZIEWCZYNY DO ŚCISŁYCH



MAGDALENA MIŚ

Absolwentka kierunku mechatronika (studia inżynierskie) i Automotive Engineering (studia magisterskie w języku angielskim) na Politechnice Wrocławskiej. Po studiach uczestniczyła w programie Formula Future w Scuderia AlphaTauri F1 Team. Dziś pracuje w Toyota Gazoo Racing Europe jako Engineer Design Component, m.in. projektując elementy do bolidu klasy Hypercar biorącego udział w wyścigach długodystansowych takich jak 24h Le Mans, a także do klienckiego samochodu kategorii GT4.

Gdy uczyłam się w liceum, w klasie matematyczno-fizycznej, możliwość porozmawiania ze studentkami i absolwentkami politechniki stanowiła dla mnie duże wsparcie w procesie podejmowania decyzji dotyczącej wyboru kierunku studiów. Dlatego też brałam udział w dniach otwartych uczelni, w tym także w kampanii Dziewczyny na Politechniki. Ostatecznie długo wahałam się między mechaniką a informatyką, jednak co do jednego nie miałam już żadnych wątpliwości: chcę studiować na uczelni technicznej. W końcu zdecydowałam się na kierunek, który łączy obie te dziedziny – mechatronikę. Już na studiach inżynierskich przekonałam się, że bardziej interesuje mnie mechanika, dlatego też wybór kierunku studiów magisterskich był już oczywisty.

Jako studentka zaangażowałam się w pracę koła naukowego PWR Racing Team i dzięki temu mogłam uczestniczyć w kampanii DnP stojąc już po drugiej stronie, jako ambasadorka. Doradzałam kandydatkom, opowiadałam im o tym, jakie ciekawe rzeczy robimy w kole i co je czeka na studiach.

Dziś muszę przyznać, że chociaż z początku nie widziałam wielkiej wartości w kampanii skierowanej tylko do dziewczyn chcących studiować kierunki techniczne, potem jako jej ambasadorka zmieniałam zdanie. Przekonałam się, z jakimi wątpliwościami mierzą się dziewczyny (ale też chłopcy), wybierając studia, jak ciężkie nieraz są ich decyzje i jak bardzo można im pomóc, pokazując im możliwości czekające na nich nie tylko na samych studiach, ale przede wszystkim po nich, czyli mówiąc im o pracy, jaką mogą wykonywać.

Dziewczynom, które się wahają, czy iść na uczelnie techniczne, powiedziałabym, że na pewno dadzą sobie radę! Uważam, że jeśli ktoś myśli o studiach na politechnice, to znaczy, że ma już jakieś dalsze plany i pomysły na siebie. Więc jeśli chce, by one się spełniły, powinien wybrać drogę, jaka do tego prowadzi, niezależnie od tego, jak bardzo trudna na początku się ona wydaje. Zresztą sama zawsze na pytanie „dlaczego?” odpowiadam „a dlaczego nie?” – i wiem, że taka strategia się sprawdza.

Dziś sama w życiu zawodowym robię to, co jest spełnieniem moich marzeń – pracuję w motorsporcie. Mam możliwość codziennie testować nowe technologie w praktyce, a elementy, które projektuję, znajdują się w zespołowych pojazdach w zaledwie kilka dni. Gdyby nie poszukiwanie odpowiedzi (m.in. w ramach kampanii DnP) na męczące mnie przy wyborze kierunku wątpliwości, gdyby nie studia, gdyby nie zaangażowanie się w pracę koła, gdyby nie zdobyte tam doświadczenia i umiejętności miękkie, moja ścieżka kariery mogłaby poprowadzić w znacznie mniej satysfakcjonującą mnie stronę.



KATARZYNA MŁYNAREK-ŻAK

Absolwentka kierunku inżynieria materiałowa na Politechnice Śląskiej, obecnie w trakcie doktoratu. Pracuje nad dwoma projektami naukowymi (projektowanie stopów aluminium do zastosowań m.in. w lotnictwie oraz projektowanie bioresorbowalnych stopów magnezu do zastosowań w ortopedii).

O kampanii Dziewczyny na Politechniki słyszałam już w szkole średniej i zawsze uważałam ją za bardzo ciekawą i pożyteczną inicjatywę, ponieważ wspiera wybory młodych kobiet i dodaje im pewności siebie. Maturzystki stojące przed trudnym wyborem kierunku studiów wciąż muszą mierzyć się ze stereotypami i szkodliwym podziałem na studia „męskie” i „damskie”, przez co są pełne obaw, jeśli planują techniczną ścieżkę kształcenia. A przecież współcześnie widać wyraźny trend tworzenia różnorodnych zespołów – dbają o to nowoczesne firmy czy instytucje, ponieważ gwarantuje to większą kreatywność i wyższą wydajność pracy takich zespołów. Dlatego należy gorąco namawiać wszystkie dziewczyny, które mają wątpliwości, a marzą o ścieżce rozwoju w obszarze technologii, by porzuciły swoje obawy, bo studia techniczne otwierają szerokie perspektywy rozwoju i umożliwiają włączenie się w kreowanie nowych rozwiązań.

Ja sama w liceum byłam w klasie o profilu matematyczno-fizycznym i stale kołatała mi w głowie myśl, żeby iść na studia techniczne, jednak długo nie byłam pewna, czy to dobry pomysł. Ostateczna decyzja zapadła tuż przed maturą, po wizycie na Politechnice Śląskiej w czasie jednego z dni otwartych uczelni. To wtedy, w czasie rozmów z wykładowcami, odwiedzin w laboratoriach i po tym, jak bezpośrednio poczułam atmosferę panującą na uczelni, przekonałam się, że wy-

bór inżynierii materiałowej na Wydziale Mechanicznym Technologicznym jako kierunku studiów może być dla mnie trafny. Do dziś pamiętam ogromne wrażenie, jakie zrobiła na mnie infrastruktura badawcza WMT oraz przyjazne podejście społeczności akademickiej do kandydatek i kandydatów na studia. Z perspektywy czasu mogę ocenić, że dokonany przed maturą wybór był słuszny – bardzo szybko na studiach zaraziłam się pasją do różnych aktywności naukowych – działałam w kołach naukowych (m.in. Koło Naukowe Inżynierii Stomatologicznej), uczestniczyłam w konferencjach i byłam współautorką artykułów naukowych. W ten sposób uzupełniałam wiedzę teoretyczną o dodatkowe umiejętności, poznawałam środowisko, odkrywałam swoje zainteresowania naukowe. Dziś prowadzę własne badania w ramach pracy doktorskiej, jestem współautorką artykułów naukowych w prestiżowych czasopismach zagranicznych, aplikuję o projekty badawcze do Narodowego Centrum Nauki oraz o możliwość wykonywania badań z zastosowaniem promieniowania synchrotronowego w Europejskim Centrum Promieniowania Synchrotronowego w Grenoble we Francji.



ALICJA OLEJNIK

Studentka III roku kierunku informatyka (profil ogólnoakademicki) na Wydziale Matematyki, Fizyki i Informatyki Uniwersytetu Gdańskiego (UG).

Mówi się, że są rodziny o tradycjach lekarskich czy prawniczych, ale mniej głośno jest o informatycznych, a ja właśnie z takiej pochodzę. Moja babcia była informatyczką, informatykiem z zawodu jest też mój ojciec, a ja choć na początku nauki w liceum myślałam raczej o studiach inżynierskich, ostatecznie zainteresowałam się właśnie informatyką. W tej dziedzinie naukowej podoba mi się przede wszystkim myślenie algorytmiczne, jest bliskie mojemu sposobowi ro-

zumowania. W informatyce pociąga mnie to, że wiele rzeczy można zamknąć w konkretnym przepisie, ta dziedzina pomaga zrozumieć, jak działa świat. Natomiast studia informatyczne pozwalają się rozwinąć i wyćwiczyć przydatne umiejętności, takie jak logiczne czy analityczne myślenie.

Kiedy zaangażowałam się w kampanię Dziewczyny do Ścisłych (DdŚ) dziwiło mnie przede wszystkim to, że kandydatki na studia najbardziej martwią się o dysproporcje płci na roku. Sama nigdy nie miałam takiej perspektywy, nie bałam się o brak akceptacji dla siebie, który mógłby wynikać z tego, że jestem kobietą. Moim zdaniem swoją ścieżkę kształcenia należy wybierać, kierując się własnymi zainteresowaniami i intuicją, a nie jakimiś powszechnymi opiniami, które często niewiele mają wspólnego z prawdą. Taką opinią może być np. też ta, że na studia informatyczne trzeba iść, mając już za sobą doświadczenie tworzenia jakichś projektów, znając zaawansowane programy. To mit – o wiele istotniejsza jest motywacja, a wszystkie wiadomości można w miarę łatwo nadrobić.

Kampanie takie jak Dziewczyny do Ścisłych są bardzo potrzebne, ponieważ wciąż zbyt wiele kobiet nie przyjmuje do wiadomości, że nadają się do studiowania nauk ścisłych. A DdŚ podsuwa pomysły, że to są mylne przekonania, bo kobiety dobrze sobie radzą w „męskich” dziedzinach. Natomiast dla mnie samej udział w kampanii był bardzo ważny, dlatego że uczestniczyłam w niej w czasie pandemii i rozmowy z innymi, pomoc w rozwiewaniu ich wątpliwości czy nagrywanie filmiku promocyjnego były sposobem na oderwanie myśli i receptą na przetrwanie izolacji społecznej.

MARTA POPOWSKA

Studentka kierunku logistyka (studia II stopnia), specjalność logistyka przedsiębiorstw na Wydziale Mechanicznym Politechniki Poznańskiej, przewodnicząca Koła Naukowego Prime zrzeszającego głównie studentów zarządzania i inżynierii produkcji, obecnie odbywa staż w dziale kontroli jakości firmy farmaceutycznej.

Największą motywację, by wybrać studia techniczne, stanowiły dla mnie zachęty moich najbliższych, przede wszystkim mojej mamy, która jest absolwentką Politechniki Poznańskiej. Choć dziś coraz więcej kobiet szczeni się tytułem inżyniera, to wciąż jest nas za mało. Dlatego dziewczyny po studiach technicznych są na rynku pracy poszukiwane. To argument, który mnie przekonał do wyboru uczelni technicznej i który dla innych dziewczyn dziś zastanawiających się nad kierunkiem studiów może być cenną wskazówką.

Uważam, że jest bardzo dużo dziewczyn, które mają predyspozycje do studiów technicznych, mają dużą wiedzę z przedmiotów ścisłych, a w dodatku potrafią ciężko pracować, cechuje je samodyscy-



sciplina i wola rozwijania się, dlatego z pewnością odnalazłyby się na politechnice i świetnie poradziłyby sobie na studiach. Wśród nich jednak jest spora grupa takich kobiet, które się boją, że nie podążają zbyt technicznym przedmiotom. Odstraszają je takie nazwy jak spawalnictwo czy obróbka plastyczna – wyobrażają sobie, że to typowo „męskie” aktywności, i rezygnują z pomysłu zdobycia wykształcenia inżynierskiego. Niepotrzebnie! Wystarczy, że odwiedzą uczelnię, porozmawiają ze studentkami czy absolwentkami, zrozumieją specyfikę zajęć na politechnice, a wiele z nich zmienia zdanie. Dlatego m.in. uważam, że kampania Dziewczyny na Politechniki to ważna i potrzebna inicjatywa – i sama mocno ją wspieram.



NIE BÓJCIE SIĘ WYZWAŃ I RYZYKA

– RADZĄ UCZESTNICZKI AKCJI DZIEWCZYNY NA POLITECHNIKI ORAZ DZIEWCZYNY DO ŚCISŁYCH



EWA REK

Absolwentka kierunku elektronika i telekomunikacja na Wydziale Elektrotechniki, Elektroniki, Informatyki i Automatyki Politechniki Łódzkiej. Obecnie pracuje jako Product Owner w firmie Ericsson – priorytetyzując pracę zespołów projektowych, prowadząc projekty i współpracując z zespołem deweloperskim i interesariuszami.

Studia techniczne wybrałam z czysto praktycznych względów – uznałam, że po kierunkach technicznych łatwiej mi będzie znaleźć pracę niż po studiach uniwersyteckich. Równolegle z nauką w liceum w klasie matematyczno-informatycznej kształciłam się w szkole muzycznej II stopnia i z tego względu rozważałam studia na specjalności inżynieria dźwięku (niestety PŁ ich nie oferowała). Jednak atmosfera na uczelni i na samych studiach tak mi się spodobała, że zaangażowałam się w różnego rodzaju inicjatywy studenckie i coraz bardziej cieszył mnie dokonany wybór studiów.

Na PŁ obserwowałam pierwszą, pilotażową akcję Dziewczyny na Politechniki (2008), a potem udzielałam się w kolejnych latach, pomagając przy organizacji dnia dla dziewcząt jako „żywa reklama” tego, że kobiety nie muszą studiować na uniwersytetach, ale mogą też znaleźć swoje miejsce na kierunkach technicznych, wcześniej uznawanych za dobre tylko dla chłopców. I choć z początku dość sceptycznie oceniałam tę inicjatywę, być może dlatego, że mnie samej tego typu motywacja nie była potrzebna, by wybrać kierunek studiów, z czasem dostrzegłam, że akcja przynosi pozytywne efekty, zmienia myślenie o tym, że są kierunki tylko dla mężczyzn.

Odzwierciedleniem tego myślenia były liczby – kiedy zaczynałam studia, na naszym roku na niepełna 200 osób było tylko pięć dziewczyn. Wszystkie byłyśmy zmotywowane, zaangażowane, upar-

te, ukierunkowane na cel, z reguły dobrze przygotowane. Wszystkie ukończyłyśmy te studia. Nasze pojawienie się na studiach i nasze podejście do studiowania zmieniło rozmowy – tak na zajęciach, jak i poza nimi (np. niektóre dowcipy przestały być z czasem aktualne). Ja sama, będąc jedyną dziewczyną w grupie na zajęciach, zawsze kierowałam się podejściem „Jak to, ja nie dam rady?” i starałam się, by nikt nie mógł zrzucić moich ewentualnych niepowodzeń na moją pleć.

Dziś dziewczynom, które się wahają, czy pójść na „typowo męskie” kierunki, powiedziałabym, że sugerowanie się tym, jak wyglądają proporcje płci na danych studiach, to mało istotny argument przy wyborze dalszej ścieżki kształcenia. Jedynym drogowskazem powinny być nasze zainteresowania i plany na zawodową przyszłość.



PAULA SCHABIŃSKA

Absolwentka kierunku automatyka i robotyka – studia inżynierskie na Politechnice Wrocławskiej, studia magisterskie na Politechnice Warszawskiej. Obecnie pracuje jako inżynier ds. automatyki budynkowej w firmie Wago Elwag, realizując zadania doradcy techniczno-handlowego (odpowiada koncepcyjnie za projekty automatyki budynkowej – systemy oświetlenia, wentylacji, monitoringu i in. – dużych galerii handlowych, hal produkcyjnych, biurów itp.).

Pracuję w branży, w której technologie wciąż się rozwijają, dlatego muszę cały czas się dokształcać, żeby nie dać się niczym zaskoczyć. Jestem typem człowieka, który lubi robić to, w co wierzy i co przybiera realne kształty. Widzę sens w automatyzacji (zapewnia bezpieczeństwo, komfort, a w kontekście postaw proekologicznych pozwala na monitorowanie zużycia np. energii), a fakt, że mogę naocznie zobaczyć efekty mojej pracy (która zaczyna się od projektowania na komputerze), przynosi mi ogromną satysfakcję.

W moim dziale jestem obecnie jedyną kobietą, również wcześniej, gdy pracowałam na budowie, nie spotykałam wielu kobiet. Wierzę jednak, że

to się będzie zmieniać, ponieważ jestem przekonana, że multidyscyplinarne i zróżnicowane m.in. pod względem płci zespoły są w stanie dużo więcej osiągnąć niż grupy jednorodne. Poza tym od dawna uważam, że kompetencje są istotniejsze niż pleć.

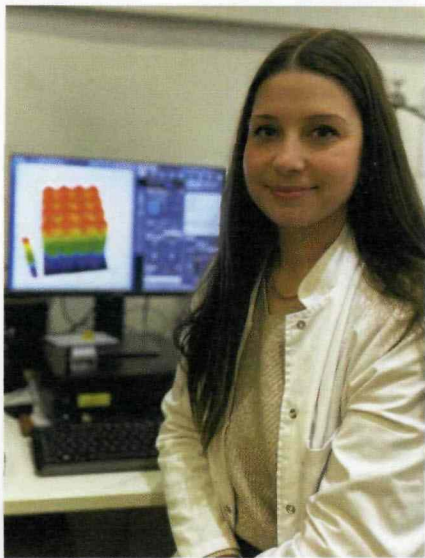
Zawsze byłam „matematycznym mózgiem”, więc w szkole średniej zaczęłam myśleć o studiach na politechnice, ale długo szukałam potwierdzenia tego, że kierunek techniczny będzie dla mnie dobry, tym bardziej że pochodzę z małej wsi, skąd w ogóle niewiele osób szło na studia, a studia techniczne miały opinię bardzo trudnych. W klasie maturalnej trafiłam na informację o dniu otwartym w ramach kampanii Dziewczyny na Politechniki, więc razem z koleżanką pojechaliśmy do Wrocławia i tam rozmowy ze studentkami Politechniki Wrocławskiej utwierdziły mnie w tym, co chcę robić w życiu. W swoim otoczeniu nie miałam wtedy ludzi, którzy mogliby mi realnie pomóc w podjęciu decyzji, a dzięki tej kampanii mogłam rozwiązać swoje wątpliwości, zasięgnąć opinii, zdobyć informacje, krótko: zyskałam obraz studiów technicznych jako czegoś normalnego, dla ludzi. To był zastrzyk energii potrzebnej mi, by wyjść ze swojej strefy komfortu i dążyć do tego, co jak czułam, przyniesie mi zawodową satysfakcję.



ELŻBIETA STOJANOWSKA

Studentka III roku kierunku nawigacja, specjalność ratownictwo morskie na Wydziale Nawigacyjnym Akademii Morskiej w Szczecinie. Działa m.in. w uczelnianym samorządzie studenckim uczelni i w Kole Naukowym Ligi Morskiej i Rzecznej, a obecnie jest w trakcie zakładania koła naukowego związanego z ratownictwem wodnym.

Moja droga na studia inżynierskie była zawiała, ponieważ po maturze najpierw zdecydowałam się



WIKTORIA TOMAL

Absolwentka kierunku technologia chemiczna, specjalność technologia polimerów, na Politechnice Krakowskiej, obecnie w trakcie studiów doktoranckich. W swojej pracy zajmuje się m.in. badaniami z wykorzystaniem druku 3D w rozwiązaniach biomedycznych.

Na politechnikę trafiłam trochę przypadkiem – zawsze chciałam iść na medycynę, na którą się nie dostałam, stąd studia na PK były drugim wyborem. Jednak już po roku na tej uczelni stwierdziłam, że nauki techniczne znacznie bardziej mnie ciekawi niż to, co dotąd uznawałam za moją drogę kształcenia, dlatego ostatecznie zostałam na technologii chemicznej. Najważniejszą zaletą studiów technicznych jest fakt, że tu nie ma nudy. Oczywiście jest dużo nauki, także wiedzy teoretycznej, jak na każdym studiach, ale do tego dostajemy dużo problemów do rozwiązania i te rozwiązania możemy sami opracowywać dzięki dostępowi do różnorodnych zasobów na uczelni. Ten praktyczny wymiar studiowania dla mnie okazał się bardzo interesujący, dlatego już na II roku studiów I stopnia zaczęłam się angażować w prace kół naukowych i podejmowałam staże badawcze, by móc robić coś ponad to, co oferowały same studia. Dzięki temu otrzymałam pierwsze propozycje współpracy naukowej, a w efekcie dziś kontynuuję pracę badawczą, teraz już jako kierownik własnego projektu naukowego w zakresie syntezy fotoinicjatorów do aplikacji biomedycznych.

Jestem przekonana, że kampania Dziewczyny na Politechniki jest bardzo pozytywną inicjatywą – mówię to, mając w pamięci własne doświadczenia i fakt, że kiedy ja byłam w liceum, brakowało podobnych zachęt dla dziewczyn.

Obecnie coraz popularniejsze stają się akcje skierowane właśnie do kobiet, ale pośród nich kampania DnP pozostaje szczególnym wydarzeniem, ponieważ wskazuje drogę (studia techniczne), na której dziewczyny mogą korzystać z innych form wsparcia (staże, stypendia), by dążyć do ciekawej ścieżki rozwoju zawodowego.



NATALIA WINIARSKA

Studentka IV roku kierunku nawigacja, specjalność transport morski na Wydziale Nawigacyjnym Uniwersytetu Morskiego w Gdyni (UMG). Od początku studiów za-



angażowana w działalność Koła Naukowego Nawigator, od roku przewodnicząca Rady Kół Naukowych UMG.

Na studia przyszedłam, by nie tylko się uczyć, ale też działać i rozwijać swoje zainteresowania. Stąd moje zaangażowanie w kole naukowe oraz udział w wielu inicjatywach studenckich. Wszystkie moje aktywności sprawiają, że mogę czerpać jeszcze większą radość ze zdobywanego wykształcenia.

Nie będzie przesadą, gdy powiem, że studia na Uniwersytecie Morskim w Gdyni od wielu lat były moim marzeniem. Pomyślałam o nich po raz pierwszy już w gimnazjum – po wizycie w naszej szkole jednej z pań oficer z pokładu polskiego żaglowca. Pod wpływem jej opowieści o życiu na statku stwierdziłam, że właśnie tak widzę swoją zawodową ścieżkę. Zanim trafiłam na studia, brałam udział w programie Niebieska Szkoła (rejs połączony z nauką szkolną) oraz w Rejsie Niepodległości i te doświadczenia utwierdziły mnie w przekonaniu, co chcę robić w życiu.

Kobieta na statku? Tak, nie ukrywam, że sama miałam wątpliwości, czy to dobry plan na życie, ale kobiety oficerki, które spotkałam w czasie Niebieskiej Szkoły i Rejsu Niepodległości, zainspirowały mnie, że warto podążać za swoimi marzeniami, bo najlepszym pomysłem na życie jest ten, kiedy nasza praca zawodowa jest też naszą pasją.

Na studiach na moim wydziale nie ma wielu kobiet, ale widzę, że z roku na rok ich liczba jednak rośnie, m.in. dzięki takim inicjatywom, jak kampania Dziewczyny na Politechniki. I dobrze, bo dziewczyny na studiach na UMG radzą sobie znakomicie, bardzo często w tym, czym się zajmują, okazują się lepszymi ekspertkami niż mężczyźni. Kilka lat studiów – i wcześniejsze doświadczenia z rejsów – uświadomiły mi, że w naszej branży nie ma czegoś takiego jak „słaba kobieta”, bo dziewczyny, które decydują się na studia na UMG, niewątpliwie mają w sobie siłę. Są zawzięte, chcą zdobywać wiedzę i kształcić swoje umiejętności, przy tym cechuje je dociekliwość i mają ogromną motywację. Nasze podejście to „Uda mi się!” – i dlatego zachęcam wszystkie maturzystki, by nie bały się spróbować do nas dołączyć. Wierzę – wiem! – że i wam się uda!

Opr. MAGDA TYTUŁA

na kierunek bezpieczeństwo wodne na Uniwersytecie Szczecińskim i dopiero w trakcie kształcenia się na studiach pierwszego wyboru odważyłam się aplikować na uczelnię techniczną. Mogę powiedzieć, że na własnej skórze odczułam skutki wpajania dziewczynom stereotypowych przekonań typu „Studia inżynierskie są dobre tylko dla tych, którzy uwielbiają matematykę i fizykę” oraz „Na uczelniach technicznych są tylko kierunki typowo męskie”. W efekcie w klasie maturalnej bałam się pójść na Akademię Morską i zdecydowałam się na studia interdyscyplinarne, które skończyłam z uprawnieniami pedagogicznymi, by dopiero potem spróbować swoich sił na kierunku technicznym i rzeczywiście bardzo męskim, jeśli brać pod uwagę liczbę dziewczyn tu studiujących. Dlatego żałuję, że jako maturzystka nie wiedziałam o kampanii Dziewczyny na Politechniki – myślę, że gdybym wtedy miała szansę porozmawiać ze studentkami i absolwentkami kierunków technicznych, mój strach byłby mniejszy, a decyzja o wyborze studiów inżynierskich mogła nastąpić wcześniej.

Dziś dziewczynom mającym podobne obawy jak ja kiedyś powiedziałabym, że jeśli tylko odważą się wybierać zgodnie ze swoimi zainteresowaniami, na studiach inżynierskich spotkają na pewno wielu życzliwych ludzi, tak wśród swoich kolegów, jak i wykładowców, którzy im pomogą w razie jakichś problemów. Nawet na statku, gdzie jest bardzo hermetyczne środowisko, mężczyźni są skłonni nas wspierać – mogę nawet powiedzieć, że cieszy ich każda kobieta, która wkracza w ten męski świat, ponieważ wprowadza normalność znaną z życia na lądzie.

By dodać otuchy dzisiejszym maturzystkom, mogę powiedzieć, że dla mnie najtrudniejsze na moim pierwszym rejsie nie były wcale jakieś problemy techniczne, a... pokonanie bariery językowej, przełamanie się i komunikacja w języku angielskim z międzynarodową załogą.